

# W kopalniach, czasem w Sejmie



Największy opór stawiają związki zawodowe. Negocjacje prowadzone w urzędzie wojewódzkim nie zakończyły się porozumieniem. W sobotę, 10 stycznia, i w niedzielę, 11 stycznia, w Katowicach trwały negocjacje przedstawicieli górniczych związków z delegacją rządową. Dwukrotnie były zrywane przez związkowców, którzy oświadczyli w końcu, że wrócą do rozmów, ale pod warunkiem że weźmie w nich udział premier Ewa Kopacz i że będą dotyczyły całej branży, a nie tylko KW. Trwające około 12 godzin negocjacje z premier także nie zakończyły konfliktu. Po rozmowach ze związkowcami Ewa Kopacz poinformowała, że doszło do nieporozumienia. Cztery kopalnie, które trafią do SRK, jej zdaniem wcale nie muszą być zlikwidowane. Związkowcy nie wierzą w to zapewnienie. Domagali się gwarancji. Nie dostali ich.

Konflikt na Śląsku rozszerzał się, a w Sejmie trwał szybki proces zmian legislacyjnych

umożliwiających realizację planu rządowego. Opozycja z PiS na czele oskarżała rząd o zabijanie polskiego górnictwa, likwidację miejsc pracy i zabijanie lokalnej gospodarki. Posłowie przeprowadzali kolejne czytania i wprowadzali poprawki do późnej nocy. Czy wszystko jest tak przygotowane, że Unia Europejska nie oskarży Polski o niedozwoloną pomoc publiczną? Na razie zdania prawników są podzielone.

## RATUJĄ, A NIE DOBIJAJĄ

Pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego Wojciech Kowalczyk mówił w Sejmie, że przeniesienie czterech kopalń Kompanii Węglowej do Spółki Restrukturyzacji Kopalń uratuje kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy. – KW nie ma pieniędzy na 14. pensję. Nie ma także wystarczającej kwoty na wypłaty wynagrodzeń – mówił Kowalczyk podczas drugiego czytania projektu nowelizacji ustawy węglowej.



Akcja protestacyjna była organizowana w wielu miastach Śląska



Przez krótki czas górnicy blokowali tory

KW potrzebuje miesięcznie na wypłaty 300–350 mln złotych. Kiedy w Sejmie trwała dyskusja o losach KW, na jej koncie była najwyższej połowa potrzebnych pieniędzy, aby zrealizować wypłaty dla górników. – Alternatywą dla rządowego planu jest niekontrolowana upadłość Kompanii Węglowej – mówią przedstawiciele rządu. Akurat ta informacja nie powinna być dla nikogo zaskoczeniem. Już na wiosnę 2014 roku mówił o tym Mirosław Taras, były prezes KW. Podawał nawet konkretne daty. Okazuje się, że się nie mylił.

## SYPIĄ POPIÓŁ NA GŁOWY

W mediach trwa spór o to, kto doprowadził górnictwo do fatalnego stanu i kto nie pozwalał na zmiany służące poprawie efektywności. Przewodniczący Solidarności Piotr Duda dał rządowi czas do 20 stycznia na wypracowanie kompromisu. W przeciwnym przypadku dojdzie do masowych protestów nie tylko

górników, ale także kolejarzy i pracowników zbrojeniówki. Tym razem mało prawdopodobne jest, aby rząd zaproponował rozwiązania znacząco łagodniejsze. W mediach zaczęły pojawiać się samokrytyki polityków, którzy przyznają się do błędów. Nawet ci, którzy chwalili się dobrymi relacjami ze związkami zawodowymi, winę zrzucają na związkowców, którzy wcześniej nie godzili się na zmiany. Na razie żaden z tych polityków nie powiedział, dlaczego do tej pory nie informował o takim oporze, a wręcz przeciwnie – w oficjalnych wypowiedziach każdy z nich prawił komplementy liderom związkowym. Wciąż biją się w cudze piersi i sypią popiół na cudze głowy.

Wieczorem, 15 stycznia w Katowicach delegacja rządowa spotkała się z liderami związkowymi. Wspólnie mieli przygotować grunt pod porozumienie. To, że porozumienie będzie, jest pewne. Nie ma pewności, czy restrukturyzacja będzie prowadzona konsekwentnie. ☒